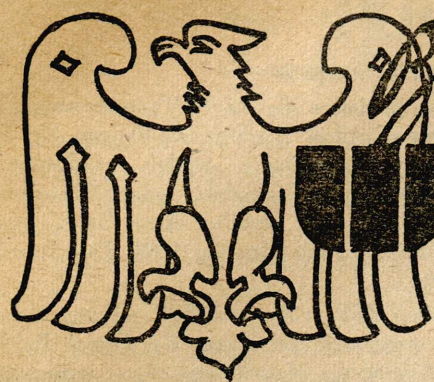




Biuletyn

Wolnej polski

Biuletyn

Pismo Związku Patriotów Polskich na Środkowym Wschodzie

28 lutego 1945 r.

Cena 30 milsów

Rok II Nr. 8 (27)

ROK PRACY ZPP.

1 marca br. upływa pierwsza rocznica naszej pracy — działalności Związku Patriotów Polskich na Bliskim Wschodzie. Rok temu ukazał się pierwszy numer Biuletynu Wolnej Polski, który w ciągu ubiegłych dwunastu miesięcy stale i systematycznie spełniał swą pozytywną rolę i wносił swój skromny lecz istotny wkład do budowy Polski Niepodległej i Demokratycznej. Z perspektywy roku warto sporządzić bilans naszej działalności, warto spojrzeć w przeszłość — podsumować nasze osiągnięcia; warto rzucić okiem w przyszłość — na czekające nas jeszcze zadania.

W październiku 1943 gen. Anders spowodował aresztowanie szeregowych i oficerów W.P. za sprzyjanie ideologii ZPP i Armii Polskiej w Rosji. W związku z tym ukazały się pierwsze ulotki powiadające o powstaniu dyw. im. Kościuszki i protestujące przeciwko aresztowaniu polskich patriotów. Ulotki te nie były jeszcze dziełem organizacji. Wskazały one jednak jasno, iż pomimo uwięzienia znacznej liczby wojskowych (kpt. Zawadzki, por. Kukuliński, pdchr. Gadowski i wielu i.) na uchodźstwie pozostały grupy i jednostki zdecydowane walczyć o ideologię ZPP.

W tym samym czasie Wanda Wasilewska w apelu do uchodźstwa na Bl. Wsch. wezwała przez radio ZPP wszystkich do walki o nową Polskę Jutra. Oba te fakty wywołały silny oddźwięk w życiu naszej emigracji i postawiły kwestię organizacji na porządku dziennym.

Zdajemy sobie sprawę na jaki opór myśl stworzenia organizacji ZPP musiała wówczas natrafić. Tym nie mniej trzeba było rozpocząć pracę, trzeba było podkreślić i zdecydowanie stwierdzić, że także wśród uchodźstwa tutejszego ideologia walki z rodzimą reakcją, o Niepodległą Demokratyczną Polskę zapuściła korzenie. Należało dać wyraz idei, że — pomimo ciężkich i bolesnych przeżyć w czasie przymusowego pobytu w ZSRR, — zrozumienie potrzeby i konieczności oparcia się na sojuszu z narodem naszego zaplecza i wśród nas znalazła silny oddźwięk. Koniecznym był wysiłek, by Bl. Wsch. stał się ogniwem w łańcuchu rozwoju demokratycznej ideologii na uchodźstwie — w St. Zjed., Kanadzie, Anglii itd. Należało wreszcie stanąć w obronie aresztowanych patriotów. Takie były przesłanki powstania ZPP.

W grudniu 43 i styczniu ub. r. zdecydowaliśmy rozpocząć pracę organizacyjną, zdając sobie sprawę z trudności i przeszkód nas czekających. Przeszkód tych było nie mało. Brak demokratycznych pism i łączności z bratnimi organizacjami, brak wiadomości z życia kraju i demokratycznego uchodźstwa w ZSRR, Anglii, brak funduszy na wydawanie pisma itd., no i wreszcie zorganizowane i silne przeciwdziałanie reakcji polskiej — na tutejszym terenie.

W lutym 1944 wydaliśmy pierwszą swą deklarację, określając w niej nasze stanowisko wobec toczącej się wojny, analizując rolę ludów miłujących pokój rzucając wizję Nowej Polski, która powstanie z tych światowych zmagających z faszyzmem. Podkreśliśmy w tej

deklaracji naszą całkowitą solidarność z ZPP i Armią Polską w ZSRR i z demokracją polską w innych krajach. Omówiliśmy zagadnienia granic wschodnich i zachodnich Polski. Zajęliśmy stanowisko w sprawie londyńskiego rządu, stwierdzając, iż „Rząd Polski powstanie w kraju na wyzwolonej ziemi polskiej zgodnie z wolą ludności”. Wreszcie podkreśliśmy nasz przyjazny stosunek do Zw. Radzieckiego i do demokracji świata. Deklaracja kończy się wezwaniem do uchodźstwa na Bl. Wsch. o poparcie naszej idelogii i naszych wysiłków.

Pamiętamy dobrze wrażenie, jakie deklaracja ta wywołała. Pamiętamy wściekłe miotanie się reakcyjnych klik, spotęgowane jeszcze bardziej ukazaniem się pierwszego numeru B.W.P. Chciano w zarodku ruch nasz zmiażdżyć i stłumić, usiłowano ideologię naszą siłą wykorzystać — wszystko nadermnie. Pierwsze numery Biuletynu — skromne i ubogie — były bite na powielaczu. Ale nie o szatę zewnętrzną chodziło nam. Chcieliśmy rzucić hasło innym by stanęli w naszych szeregach. Wierzyliśmy, że z pomocą licznych sympatyzujących z nami jednostek i grup pismo nasze wkrótce stanie na właściwych podsta-

27 lat Armii Czerwonej

Święto Armii Czerwonej posiada w roku bieżącym specjalną wymowę. Armia okryta chwałą wspinających zwycięstw na przestrzeni ostatnich dwóch lat, stoi dziś u wrót Berlina.

Żołnierz sowiecki ostrzył swój niezwykły oręż widokiem spalonych miast, niszczonej wsi, torturowanych ludzi, mordowanych kobiet, katowanych dzieci. Dziś oręż ten niesie nie tylko wyzwolenie uciśkanym przez hitlerowskich oprawców ludom — lecz wymierza zemstę, kierując cios w serce Rzeszy.

Armia Czerwona rosła na sile z każdym dniem i czuła za sobą potężny wysiłek wszystkich ludów ZSRR, gdzie każdy obywatel spełniał mężnie powierzone sobie zadanie.

Salwom armatnim ku czci Armii Czerwonej odpowiada echo wystrzałów burzących miasta niemieckie, łoskot padających w gruzach bastionów hitlerowskiego faszyzmu.

Fanfary triumfalne Armii Czerwonej to westchnienie ulgi płynące z piersi milionów wyzwolonych z katowni i więzień, to jasny śmiech dzieci, szloch radości kobiet odnajdujących ognisko domowe, huk młotów i warkot maszyn towarzyszący odradzającemu się dzięki niej życiu.

Serca polskie biegną dziś ku tym, którzy kosztem niezliczonych ofiar wyzwolili naszą ziemię. Dumni jesteśmy, że wojsko nasze kroczy we wspólnym szeregu z wybawicielami Warszawy, Łodzi, Krakowa i Poznania.

Wierzmy, że sojusz spojony najcenniejszą żołnierską krwią pozostanie po ostatecznym zdławieniu wroga ręką przyszłości naszej Ojczyzny i lepszego, szczęśliwszego Jutra dla całego, wolność miłującego świata.

wach. Wiara ta nie została zawiedziona. Poczynając już od nr. 4 (5.44) pismo nasze ukazuje się jako drukowany dwutygodnik. W stałej pracy pismo nasze coraz bardziej się rozszerza, coraz wyższy poziom osiągają nasze artykuły, coraz lepszą jest szata zewnętrzna, coraz wyraźniej stajemy się *jedynym* pomostem między uchodźstwem a walczącym o wyzwolenie krajem. W styczniu b.r. osiągamy nowy etap: B.W.P. staje się tygodnikiem.

Równoległe z rozwojem pisma idzie rozwój organizacji. Stale wzrastają nasze kadry, krzepnie organizacja, otwierają się — wrota więzień i obozów dla naszych kolegów i przyjaciół, co znakomicie wzmacnia nasze siły.

Po roku pracy zdobyliśmy sobie uznanie demokratycznego uchodźstwa. Coraz częściej obok demokratycznych organizacji w innych krajach wymieniany jest nasz ruch, coraz częściej echa naszych artykułów znajdują oddźwięk w kraju i zagranicą (o „pięknym redagowanym piśmie” mówi organ Zjednoczenia Polskiego w Anglii „Polska Niepodległa”), coraz częściej przedostajemy się na łamy prasy miejscowej. Ciężki okres naszej „izolacji” minął bezpowrotnie. Rozwój naszego pisma, ilość otrzymywanych — podpisanych nazwiskami listów od czytelników, zwiększone składki na fundusz prasowy, wzrastająca liczba członków organizacji, nawiązanie stosunków z uchodźstwem w Egipcie, Iranie, Syrii, przenikanie naszego pisma do Anglii, St. Zjedn., Kanady, Włoch, no i wreszcie ogrom wysiłku jaki reakcja emigracyjna wkłada w beznadziejne próby zdławienia nas — wszystko to są jaskrawe dowody naszych osiągnięć.

Rok temu postawiliśmy sobie jako jedno z zadań naczelną walkę o uwolnienie z więzień naszych kolegów i przyjaciół. Walkę tą prowadziliśmy stale, konsekwentnie i bezwzględnie. Uwolnienie aresztowanych patriotów było programowym hasłem naszej pracy. Nie wszyscy uwięzieni są na wolności, ale obecność wśród nas szeregu kolegów, którzy jeszcze niedawno trzymanii byli w obozach i więzieniach świadczy o powodzeniu, jakim walka nasza była ukoronowana.

Innym ważnym zadaniem naszym było przeciwdziałanie reakcyjnej defetystycznej propagandzie, odrzucającej masę uchodźczą od kraju. Zakłamaną tej agitacji przeciwstawiliśmy prawdę o Polsce, obiektywne sprawozdania z sytuacji w kraju. Pracę naszą na tym odcinku znacznie ułatwiło zorganizowanie na właściwych podstawach „Polpressu”. Z dumą możemy powiedzieć dziś, że jesteśmy *jedyną* gazetą na Bl. Wschodzie, która żywy kontakt utrzymuje z krajem, która stale informuje o osiągnięciach w odbudowie Ojczyzny.

Ważnym odcinkiem naszej pracy było głoszenie prawdy o Polsce nazewnątrz. Londyńskiej propagandzie, która przez długi okres czasu miała monopol na wiadomości o Polsce przeciwstawiliśmy informacje autentyczne, pochodzące z kraju a nie spreparowane przy biurkach PIC-u. Dowodem naszego sukcesu

(ciąg dalszy na str. 2)

Z życia Polonii zagranicznej

Z Anglii

Ruch demokratyczny wśród Polaków w Wielkiej Brytanii rozwija się coraz bardziej. Na tamtejszym terenie działa obecnie cały szereg organizacji, grupujących ludzi z dawnej i nowej emigracji. Jedną z najbardziej ruchliwych z pośród nich jest „Zjednoczenie Polskie”. Wydaje ono w odstępach miesięcznych jednodniówki zawierające ciekawy materiał informacyjny i artykuły naświetlające obecną sytuację. Z wydawnictwa „Polska Niepodległa” (styczeń 1945) cytujemy poniższe wyjątki:

„Sanacja (i jej rząd w Londynie) przegrawszy walkę z narodem, który nie pozwolił narzucić sobie jej rządów, liczyła, że znajdzie poza Polską — głównie w Wielkiej Brytanii i Ameryce — siły, które pomogą jej zainstalować się jako rząd w Polsce wbrew woli ludności. To było i jest głównym powodem dla czego ci panowie wynoszą sprawy polskie na forum międzynarodowe, dla czego starają się swój konflikt z narodem przedstawić jako konflikt polsko-sowiecki czy — jak ostatnio — polsko-angielski”.

W artykule „Jedność Wojska” oficer W.P. pisze: „Wszyscy patriotycznie nastrojeni Polacy, wszystkie odłamy społeczeństwa polskiego entuzjastycznie powitały dekret mobilizacyjny w Polsce, który powiększa przecież naszą armię narodową w jej walce o wyzwolenie a przez to przyspiesza zwycięstwo. Emigrancki rząd londyński i jego agentury w kraju nie tylko przeciwstawiają się mobilizacji lecz dopuszczają się w kraju skrytobójczych mordów na oficerach werbunkowych. Są to te same tapy, które mordowały nasze oddziały partyzanckie lub wydawały demokratycznych patriotów w ręce Gestapo... Niema wątpliwości, że naród w budownictwie jednej potężnej armii zmiecie z swej drogi tych nędznych karłów działających na korzyść wroga. Jedność narodu — a wraz z nią jedność wojska głęboko narodowego, rzeczywiście demokratycznego zatriumfuje w całej pełni”.

Zjednoczenie Polskie odbyło niedawno walne zebranie, w którym wzięło udział ok. 60 delegatów. W sprawozdaniu podkreślone zostały trudności, na jakie praca organizacji napotyka, w pierwszym rzędzie bierność rzesz uchodźczych oszołomionych „oficjalną” propagandą, które coraz bardziej oderwane się stają od kraju. Główny nacisk w pracy

położony został na skupienie wszystkich organizacji demokratycznych w Anglii (jak nas Z.P. informuje w liście z dn. 10.II powstała niedawno Rada Jedności Demokratycznej na uchodźstwie, grupująca wszystkie organizacje polskiej demokracji w Wielkiej Brytanii. Zebranie wybrało nowe władze stowarzyszenia w składzie: prezes — inż. Łukasiak, znany działacz PPS, wice-prezesa — Wł. Rzymowski, sędzia Sądu Okr. w Warszawie i T. Brykański, sekretarz — M. Kochańczyk.

Z.P., obok działalności wydawniczej rozwija też żywą akcję pomocy Polsce. Niedawno Sekcja Kobiet Z.P. przekazała 100 LP na pomoc dla dzieci polskich w kraju.

Dnia 27 stycznia odbył się w Londynie wielki wiec polsko-angielski zwołany przez polskie organizacje demokratyczne pod hasłem uznania Rządu Tymczasowego przez Rząd W. Bryt. Na wiecu, któremu przewodniczył p. Richardson, znany działacz związkowy, przemawiali m. in. inż. Łukasiak i Dr. Osiakowski.

Depesze powitalne przysłali m. in. prof. Lange i gen. Żeligowski. Uchwalono rezolucję — proponowaną przez Zw. Marynarzy domagającą się uznania Rządu Tymczasowego.

Żywą działalność na terenie Anglii rozwijają także inne organizacje demokratyczne, m. in. Polski Komitet Słowiański, Polska Sekcja Brygad Międzynarodowych, grupująca wszystkich b. ochotników Brygady im. Dąbrowskiego w Hiszpanii odbyła również niedawno walne zebranie, na którym wybrane zostały nowe władze Sekcji i wysłane zostały depesze powitalne do kraju. Depeszę powitalną do Rządu Tymczasowego wysłały następujące organizacje: Zjednoczenie Polskie, Jedność i Czyn, Pol. Sek. Brygad Międz., Pol. Kom. Słowiański, Towarzystwo Polskie w Londynie (nastarsza organizacja polska w Anglii, założona jeszcze przez St. Worcella), Koło Polskie w Leeds, Jewish Culture Club (London — Manchester), Poland's Fight Committee i in. Londyńska sekcja PPS, która powstała niedawno i która obejmuje większość członków PPS — poza reakcyjnym W.R.N. — wysłała depeszę na ręce Dr. Drobnera, wyrażającą pełną solidarność z uchwałami zjazdu partii i lojalność wobec wybranego w kraju C.K.W.

Z różnych krajów

Depesze powitalne dla Rządu Tymczasowego nadeszły zewsząd gdzie znajdują się Polacy. Ze St. Zjednoczonych przywitanie wysłali profesorowie Oskar Lange, Bogdan Zawadzki, Ignacy Złotowski, Wacław Szymanowski, rzeźbiarz Artur Szyk, poeta Julian Tuwim, znany działacz PPS Dr. Penzik i wielu innych.

W Szwecji ZPP, w Rumunii ZPP, w Turcji demokratyczne organizacje uchodźcze. We Francji Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego — we wszystkich tych krajach demokratyczne uchodźstwo z radością przyjęło powstanie demokratycznych władz Polski. W Meksyku odbył się olbrzymi wiec z udziałem przedstawicieli rządu meksykańskiego i pod przewodnictwem p. Antonio Castro Leal, b. posła Meksyku w Warszawie. Z Kanady Polski Blok Demokratyczny — do którego niedawno przystąpił znany śpiewak Jan Kiepusa — przysłał życzenia dla Rządu Tymczasowego.

W kilku wierszach

To jest prawdziwy głos uchodźczych mas, który nadaremnie starają się zadławić mianowani delegaci nakazanymi zgóry protestami.

Z Londynu donoszą, iż pewna ilość oficerów z pod znaku Sosnkowskiego zgłosiła się o posady wojskowych instruktorów w państwach pld. Ameryki. Jak widać, od sanacyjnego „patrioty” do kondotiera droga jest niedługa. — — —

Poezie J. Tuwimowi Min. Op. Społ. usiłowało odmówić zasiłku za jego „nieprawomyślność”. Protest uchodźczej demokracji zmusił „rząd” londyński do cofnięcia się. — — —

„Rząd” londyński pozbawił możliwości pracy kilkunastu marynarzy polskich za to, że dali oni wyraz pragnieniom tysięcznej rzeszy marynarzy i stanowczo wypowiedzieli się za Rządem Tymczasowym w kraju. Tym razem jednak p. Kwapiński natrafił na ciężki orzech do zgryzienia. Za poszkodowanymi bowiem marynarzami wypowiedział się jeden z najpotężniejszych Związków Zawodowych świata — Międzynarodowa Federacja Transportowców. Jeśli jeszcze w szeregach Labour Party istniały kiedyś jakiegokolwiek bądź iluzje co do „demokratyzmu” londyńskich „so-cjalistów”, to zostały one ostatecznie rozwiane.

(dokończenie ze str. 1.)

była przeprowadzona w Jerozolimie z udziałem czołowych dziennikarzy palestyńskich konferencja prasowa ZPP i Polpressu, na której przedstawicielom prasy miejscowej straliśmy się zobrazować drogę Nowej Polski i jej dotychczasowe osiągnięcia. Innym dowodem zrozumienia słuszności naszej sprawy przez postępowe koła społeczeństwa miejscowego był wiec Ligi „V”, z udziałem ok. 2000 ludzi, na którym przemawiał przedstawiciel naszej organizacji. Wiece ten wysłał powitalną depeszę do Rządu Tymczasowego w Warszawie. W toku naszej usilnej pracy w tej dziedzinie udało nam się w znacznej części osłabić nieprzychylny dla Polski nastrój, jakie istniały w społeczeństwie tutejszym i które spowodowane były zarówno wspomnieniami z rzeczywistości Polski przedwrześniowej jak też słowami i czynami decydujących czynników politycznych uchodźstwa.

Wreszcie nie można pominąć znacznego wkładu naszego w kierunku zacieśnienia więzów przyjaźni i współpracy z wszystkimi bratnimi narodami słowiańskimi. Z inicjatywy naszej i grupy Czechosłowaków powołany został do życia Zw. Słowian na Bl. Wschodzie z siedzibą w Jerozolimie. Chociaż warunki obiektywne nie pozwalają jeszcze na należyte rozwinięcie pracy, stwierdzić można pozytywne wyniki i na tym odcinku. Zgrupowaliśmy kilkudziesięciu członków z pośród różnych słowiańskich narodów. Odrzucając jakąkolwiek i czyjąkolwiek tendencję do hegemonii nad innymi, przekonaliśmy

się, że mamy tyle wspólnych pragnień, wspólnej przeszłości i wspólnego wroga: germanizm. — że warto wlać nową treść w ideę słowiańskiej solidarności. Przekonaliśmy się, że nawet różnice językowe — a mówi wszak każdy w swym języku ojczystym — nie są dla nas przeszkodą. A to dlatego, że potrafiłszy wzbudzić w sobie wzajemne zaufanie i odrzucić od siebie samą myśl uczynienia ze Zw. Słow. narzędzia jakiegokolwiek poszczególnego państwa. W ramach tej wspólnoty oceniliśmy twórczą rolę Zw. Radzieckiego — jako fundamentu słowiańszczyzny — w budowie powojennego świata. Praca w Zw. Słowian pozwoliła nam, ZPP, nawiązać nici przyjaźni i współpracy z innymi narodami słowiańskimi i ich przedstawicielami nie tylko na dziś ale i na jutro.

Jeżeli zważymy warunki w jakich pracowaliśmy, jeśli zanalizujemy środowisko emigracji, jej zależność finansową i moralną i potężny nacisk propagandy „urzędowej” — to całokształt pracy naszej — pomimo braków i błędów — niewątpliwie można ocenić dodatnio. Swój obowiązek wobec walczącego i zmartywychwstającego z cmentarzyska kraju usiłujemy spełnić. Ktokolwiek z nas weźmie do ręki pierwszy i ostatni numer Biuletynu, kto w duchu przebiegnie ubiegły rok trudności pokonanych, przeszkód przewyciężonych, pracy dokonanej — ten z większą jeszcze energią, ze zdwojonym zapałem realizować będzie czekające nas zadania.

Jakże w porównaniu z marcem 1944 — bardziej dla nas korzystną — jest sytuacja obecna! Bohaterskie wojska polskie i sowieckie, które krwią swą

zrosiły i orężem oswobodziły kraj nasz, wyzwalają obecnie nasze ziemie nad Bałtykiem i na Odrę. Konferencja Krymska w zdecydowany sposób stawiając problem Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej i pomijając całkowicie rząd emigracyjny i jego reakcyjnych popleczników — poszła po linii żądań demokracji polskiej na całym świecie. Kraj znajduje się w pełni odbudowy; demokracja polska kładzie w nim fundament pod Nową Polskę opartą o szerokie warstwy ludu. Przeprowadzana energicznie reforma rolna, ochrona pracy ludzkiej, bezpłatne nauczanie na wszystkich szczeblach, odradzanie się kultury itd. — otwierają nieznane dotychczas w dziejach perspektywy rozwojowe dla naszego narodu.

Rok 1945 — bezwątpienia ostatni rok naszej emigracji — stawia przed nami zadanie najważniejsze: powrót do kraju. Wrota kraju otwarte są dla wszystkich, dla każdego, kto chce być pożytecznym i twórczym w odbudowie Polski z ruin. Tego Polakom tłumaczyć nie potrzeba. Do Ojczyzny bowiem ciągnie ich zdrowy instynkt patriotów. Dlatego właśnie w tą stronę, w kierunku sabotowania powrotu do Polski, skierowany jest cały propagandowy wysiłek polskiego faszystwu. I dlatego — jak w roku ubiegłym głównym naszym zadaniem było stać się pomostem do zrozumienia kraju — tak teraz stać się musimy pomostem powrotu do kraju. Ukoronowaniem działalności ZPP w r. 1945 będzie zarazem zamknięcie okresu jego pracy: zorganizowanie jaknajszybszego powrotu jaknajszerszych rzesz uchodźczych do ziemi ojczystej.

Ziemię Zachodnie

Powstanie Nowa Polska. Polska nie tylko różna swą nową demokratyczną strukturą społeczną, strukturą opartą o szerokie masy, ale i Polska w nowych granicach.

Obraz tej Nowej Polski dostatecznie zaciemniany był przez silną propagandę niesławnej pamięci rządu londyńskiego, który ciężar gatunkowy zainteresowania przerzucił z granic zachodnich i północnych na granice wschodnie. Propaganda ta ignoruje zupełnie przemiany jakie zachodzą w układzie gospodarczym Polski, — przemiany tak wyraźnie korzystne dla Narodu, jego dobrobytu i przyszłości, — i z uporem maniackim całą energię wkłada w obronę zagrożonych obszarów majątków na terenach zamieszkałych przez ludność w większości swej nie-polską.

Trudno jest w szczupłych ramach jednego artykułu omówić wszystkie możliwości rozwojowe naszej gospodarki oraz zagadnienia związane ze zmianą granic. Dziś poruszę, pobieżnie zresztą, dwa momenty: *ludnościowy i gospodarczy*.

W rozważaniach swych przyjmuję dwa punkty wyjściowe: 1) *granice zachodnie* biegnące od Nissy Kłodzkiej wzdłuż Odry aż do morza, włączając w to ujście Odry z portem Szczecinem i *granice północne*, oparte o Bałtyk z włączoną do Polski większą częścią Prus Wschodnich; 2) *usunięcie ludności niemieckiej zamieszkującej te tereny* jak również ludności niemieckiej z wnętrza Polski.

1. PROBLEM LUDNOŚCIOWY

Cyrowo ludność Polski w nowych granicach ulegnie zmniejszeniu, ale *liczba ludności polskiej wzrośnie*. Jest to przecież proste. Od Polski odejdzie ludność nie-polska, to jest Białorusini, Ukraińcy i Niemcy, a do Polski przybędą Polacy zamieszkujący tereny uzyskane od Niemiec. Ludność polska z Kresów Wschodnich i Południowych ma, zgodnie z zawartymi układami, możliwość przeniesienia się do Polski.

Stajemy się w ten sposób państwem monolitycznym jeśli chodzi o zagadnienia narodowościowe. Nową Polskę zamieszkiwać będą prawie że wyłącznie Polacy. Raz na zawsze pozbedziemy się uciążliwych i przykrych spraw mniejszościowych. Pozostali zaś w Polsce Żydzi — naród, który podlegał najstraszliwszemu w dziejach świata prześladowaniu — nigdy już nie pocują się jak obywatele drugiej klasy i mają oni w Nowej Polsce zapewnioną całkowitą wolność polityczną i gospodarczą.

W pierwszym okresie po wojnie dość ważnym problemem będzie przeprowadzenie zarówno wysiedlenia Niemców jak i osadzenie ludności polskiej na tych terenach. Ułatwia sytuację fakt, że znaczna część Niemców wycofała się już przed posuwającą się Armią Polską i Czerwoną. Zresztą sposób rozwiązania tych spraw wskazał światu Hitler i myśle, że system ten zastosujemy tym razem w stosunku do Niemców.

Cięższy będzie problem osiedlania się ludności polskiej. Przeniesienie ludności miejskiej jest łatwiejsze. Jest to kwestia przydziału warsztatów pracy, mieszkań, urzędów itp. oraz kwestia zorganizowania transportu.

Większego wysiłku wymagać będzie osadzenia rolników. Ziemi będzie pod dostatkiem. Junkrzy pruscy i pomorscy posiadają tam bowiem ogromne latyfundia, (na terenie których znajdują się gorzelnie, krochmalnie, tartaki, gospodarstwa rybne itp.), — majątki te będą rozparcelowane, a ziemią obdzieli się chłop polski. Osadzi się tam małorolnych i bezrolnych, zaspakajając wreszcie głód ziemi w Polsce. Zrealizowanie jednak tego programu wymaga wiele pracy. Z prawdziwą też radością witamy fakt, że już obecnie Tymczasowy Rząd Polski utworzył specjalne Komisje, które nie tylko opracowują projekty i plany ale przystępują już konkretnie do parcelowania majątków w Prusach Wschodnich.

Wkrótce już usłyszymy o przekazywaniu ziemi magnaterii pruskiej i pomorskiej polskiemu chłopu.

Przesiedlanie ludności wiąże się jednocześnie z kwestią rekompensaty za utracone mienie bądź na rzecz Niemców bądź też za utracone mienie na Kresach. Tereny uzyskane są bogate, dobrze zagospodarowane i mało zniszczone wskutek działań wojennych. Napewno więc każdy otrzyma z obfitą nawiązką równowagę i stworzy mu się warunki dostatniego życia, niewątpliwie lepszego niż miał on dotychczas.

Rzecz jasna, że pierwszeństwo będzie miała ludność przesiedlana z Kresów Wschodnich i Południowych. W żadnym jednak wypadku nie pokryje ona zapotrzebowania i do obsadzenia tych terenów trzeba będzie mobilizować ludność całej Polski, co obecnie czyni już zresztą Tymczasowy Rząd.

Przesiedlenie ludności i dostarczenie jej warsztatu pracy nie tylko podniesie dobrobyt ludności przeniesionej, ale rozwiązuje również kwestie odgęszczenia terenów przeludnionych, podnosząc tym samym ich dobrobyt. Problem 5 do 7 milionów bezrobotnych na wsi nie będzie już istniał.

2. PROBLEM GOSPODARCZY

Ogólna powierzchnia Polski ulegnie pewnemu, zresztą niezbyt wielkiemu zmniejszeniu. Według pobieżnych obliczeń Nowa Polska posiadać będzie około 310 do 320 tysięcy km kwadr, wobec 388 tysięcy z przed 1939. Oceniając jednak tereny uzyskane i utracone z punktu widzenia ich wartości gospodarczej, musimy stwierdzić, że odchodzą od nas tereny gospodarczo bierne, obciążające całość gospodarczą Polski.

Przybywają tereny o niezmiernych bogactwach. One to, łącznie z posiadanymi okręgami przemysłowymi stanowiąc będą bazę naszego nowego życia ekonomicznego.

Równocześnie ulega zmniejszeniu — i to znacznemu — gęstość zaludnienia. Jest to pozycja wyjątkowo dodatnia. Stwarza ona dobre warunki rozwoju dla nas i dla przyszłych pokoleń, i usuwa też kwestię przyrostu ludności, rozwiązywaną dotychczas przez emigrację i wyjazdy masowe na sezonowe roboty. Wydaje mi się, że po wojnie nastąpi masowy powrót Polaków z zagranicy do Polski.

Struktura gospodarcza Nowej Polski zmieni się wyraźnie na korzyść. Z kraju rolniczego, dość biednego, o niskim spożyciu i niskim dochodzie społecznym przekształcamy się w kraj przemysłowy o silnym potencjale gospodarczym. Nie ulega wątpliwości, że w niedługim czasie poziom naszego życia

„Wiatr od morza”

Z okazji 25-lecia uzyskania przez Polskę dostępu do morza „Rzeczpospolita” pisze w artykule „Morze należy do nas”: „25 lat temu Polska złączyła się z morzem, i przysięgła uroczystie bronić swego wybrzeża. Świadomi byliśmy zawsze znaczenia dostępu do morza. Obecnie czekają nas wielkie zadania. Wybrzeże nasze dawniej 30 klm., dziś rozciągać się będzie na przestrzeni 500 klm. Gdańsk i Szczecin staną się znów portami polskimi. Zdajemy sobie sprawę że czeka nas ogrom wysiłku i pracy, jeśli chcemy oprzeć się mocną stopą o morze. Trzeba wykształcić kadry marynarzy i rybaków. Trzeba ulepszyć komunikację kolejową, by porty nasze przyjąć mogły towary z Rumunii, Czechosłowacji i innych krajów oraz podolać naszemu własnemu eksportowi. Jako odradzające się państwo i w tej dziedzinie stawiamy sobie wielkie cele, które zrealizować musimy”.

podniesie się poważnie. Mamy ku temu wszelkie dane.

Strukturalnie zbliżymy się do Czechosłowacji i Francji, a może nawet znajdziemy się w sytuacji korzystniejszej. Nasza produkcja rolnicza nie tylko, że pokryje całkowicie nasze zapotrzebowanie ale nawet da możliwość eksportu, czego nie można powiedzieć o tamtych krajach. Uzyskujemy tereny, które łącznie z Pomorzem i Poznańskim były niegdyś — „śpiczlerzem Niemiec” — tereny o silnie rozwiniętym przemyśle rolnym.

Jeśli zaś chodzi o naszą nową pozycję przemysłową — to według słów dziennika francuskiego „Volontés” — stajemy się jednym z najbardziej uprzemysłowionych krajów Europy. W produkcji hutniczej staniemy bezpośrednio za Francją, wydobywając rocznie 4 miliony ton stali, tj. *czterokrotnie* więcej niż przed 1939. Uzyskamy złoża cynku, wynoszące ok. 10% produkcji światowej.

Bogactwem naszym staje się jednak węgiel. Na kontynencie europejskim będziemy **NAJWIĘKSZYM JEGO PRODUCENTEM**. Wyprowadza nas tylko Anglia i ZSRR. Z 36 milionów ton rocznego wydobycia, stanowiącego już przed 39 r. najpoważniejszą pozycję wywozową w naszym handlu zagranicznym, dochodzimy do 100 a nawet jak niektórzy obliczają do 110 milionów ton. Jasne jest chyba, że będziemy największym eksporterem tego węgla w Europie. Znaczenia zaś tego faktu dla naszego życia gospodarczego podkreślać chyba nie potrzeba. Węgiel i stal to potężne nasze atuty w budowie Nowej Polski. Umożliwiają nam one rozbudowę naszego przemysłu maszynowego, samochodowego, przemysłu budowlanego, elektrycznego, chemicznego, przemysłu rolnego, rozbudowę linii komunikacyjnych, dróg i mostów, powodując w następstwie szybkie podnoszenie się dochodu społecznego ludności.

Węgiel i stal to najpoważniejsza nasza pozycja w handlu zagranicznym. Daje nam możliwość nie tylko uzyskania z zagranicy, brakujących nam surowców, jak kauczuk, wełna, bawełna, chemikalia itp., ale przyczyni się wybitnie do uaktywnienia naszego bilansu handlowego, utrzymując go zawsze w pozycji dodatniej i wpływając przez to korzystnie na nasz bilans płatniczy. Sądzę, że Nowa Polska nie będzie już obciążona kolosalnymi haraczami na rzecz kapitałów zagranicznych, zwłaszcza niemieckich, jak to miało miejsce dotychczas.

Nie tysiące — a miliony ludzi — znajdzie teraz pracę na tych kopalniach, hutach, fabrykach, w handlu i komunikacji.

Uzyskujemy około 400 km brzegu Bałtyku, a wraz z tym 3 najpotężniejsze na Bałtyku porty — Gdynię, Gdańsk i Szczecin. Porty te leżące w ujściach rzek są w położeniu uprzywilejowanym, bo zapewniają najtańszą komunikację. Przez porty te przechodzić będzie cały nasz obrót zagraniczny. Dadaż one znów zatrudnienie setkom tysięcy. Spławna Odra, uregulowana Wisła połączona kanałami z Odrą umożliwi nie tylko obsłużenie potrzeb gospodarczych Polski, zwłaszcza Śląska, ale i obsłużenie krajów sąsiednich, w pierwszym rzędzie Czechosłowacji. Szczecin jest przecież bałtyckim portem Czechosłowacji i port ten, jak również i Odrę musimy jej udostępnić.

Przyszłość gospodarcza Polski rysuje się w jasnym barwach. Nie widzi tego tylko ten, kto nie chce tego widzieć. Mamy żywności pod dostatkiem, mamy nieprzebrane bogactwa w węglu, mamy huty, wbród materiałów budowlanych, mamy morze i 3 wielkie porty, będziemy mieli własną flotę handlową przez nas samych zbudowaną. Mamy dużo fabryk, a brakujące dobudujemy, bo mamy surowce.

Potrzeba nam tylko rąk do pracy i raz jeszcze rąk do pracy. Każdy człowiek zdolny do pracy i chcący pracować będzie na wagę złota mierzony. Musimy przecież odbudować zniszczenia wojenne i wybudować Nową, Wielką i Dobłą dla wszystkich swych synów — Polskę. Eugeniusz Jan Milnikiel.

Prasa polska O konferencji Krymskiej

ŚLADAMI

WROGA...

Cała polska prasa omawia uchwały krymskie:

„Rzeczpospolita” pisze: — „Jednym z głównych zagadnień rozstrzygniętych na Krymie jest problem niemiecki. Postanowiono, że Rzesza ma być unieszkodliwiona przez wojskową okupację trzech mocarstw oraz armii francuskiej. Pozostaje jednak otwarte zagadnienie jak długo ma trwać administracja wojskowa w Niemczech. Prasa Narodów Zjednoczonych uważa to za zagadnienie wojskowe i sądzi, że administracja taka trwać winna możliwie krótko. Inny jest jednak pogląd wojskowych kół alianckich. Sądzą one, że Niemcy bronić się będą przed wszelką administracją, w której wyczują istną siłę.

„Robotnik” pisze: „Cały naród polski uważa uchwały krymskie w sprawie Polski za słuszne i sprawiedliwe. Nie pozostawiają one żadnej wątpliwości co do przyszłości Polski opartej na szerokich demokratycznych podstawach”.

„Gazeta Lubelska” pisze w artykule „Po Konferencji Trzech”: Konferencja Wielkiej Trójki była manifestacją jedności narodów sprzymierzonych. Unieściła ona ostatnią szansę hitlerowców: nadzieję na sianie niezgody i nieufności pomiędzy Aliantami. Konferencja przypieczętowała ostateczną klęskę Niemiec. Nas szczególnie interesują uchwały konferencji w sprawie polskiej. Uchwały te wskazują na dobrą wolę Sprzymierzonych w stosunku do Polski. Kilkakrotne wymienienie Rządu Tymczasowego w Deklaracji z Jałty świadczy o przyjaznym stosunku wobec naszego narodu. Rząd Tymczasowy zdał z powodzeniem egzamin. W najcięższych warunkach Rząd zaczął leczenie ran zadanych przez okupanta; rozpoczął dzieło odbudowy przemysłu i handlu. Dziś otrzymaliśmy pełne zadośćuczynienie: *uznanie naszego Rządu*. Zasadnicze linie naszej polityki pozostały takie same jak wykułe zostały w walce podziemnej. Nowa polska rzeczywistość kształtowała się wtedy na szerokiej demokratycznej podstawie. Pozwoliło nam to przeżyć okres ucisku i walki przeciwko okupantom.

Komisja Trzech, w skład której wchodzi: minister spraw zagranicznych ZSRR, Mołotow, ambasadorzy Anglii i Ameryki pp. Clark-Kerr i Harriman przeprowadzi z polskimi przywódcami walki podziemnej dyskusję celem utworzenia na szerokiej bazie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. W skład Rządu wejdą polscy demokraci z zagranicy i z nowo-wyzwolonych ziem.

Deklaracja Krymska świadczy o tym, że demokracja wygrała nie tylko wojnę ale i pokój. Drugim ważnym osiągnięciem Konferencji jest ustalenie granic Polski: na wschodzie wzdłuż linii Curzona ze zmianami na korzyść Polski na zachodzie i północy granice poszerzone zostaną kosztem Niemców.

Wreszcie Konferencja Krymska położyła podstawy pod organizację światowego pokoju. W tym leży jej siła i historyczne znaczenie”.

Opinia kół politycznych

Polskie Koła w Moskwie uważają uchwały Wielkiej Trójki za podstawę dyskusji na temat rozszerzenia Rządu Tymczasowego. Rząd Tymczasowy niejednokrotnie poruszał tę sprawę, gdyż stał on zawsze na stanowisku konieczności współpracy z przedstawicielami demokracji polskiej zarówno w kraju jak i zagranicą. Ponadto Koła Polskie zaznaczają, że wzmocnienie jedności trzech wielkich Narodów Sprzymierzonych przyniesie Polsce wielką korzyść. Demokratyczna polska opinia publiczna popierała zawsze jak najściślejsze przymierze Narodów Zjednoczonych w walce przeciwko Hitlerowskiemu Niemcom.

OBÓZ ŚMIERCI W OŚWIECIMIU.

Por. Witliński podał następującą relację o oślawionej katowni w Oświęcimiu dla „Polski Zbrojnej”.

21-go września 1944 r. Niemcy rozpoczęli ewakuację więźniów z Oświęcimia. W owym czasie było tam osadzonych ponad 160.000 osób. 1-go stycznia 1945 r. liczba ta zmniejszyła się do 60.000. W dniu 18 stycznia władze niemieckie przystąpiły do ostatecznej likwidacji obozu. W ciągu trzech dni ciągnęły długie szeregi więźniów. Oczekiwał ich trudny 100 km marsz. Słabi, niezdolni do drogi byli na miejscu likwidowani. Po trzech dniach liczba pozostałych w obozie wynosiła już tylko 6.000 chorych i kalek. Nie ma wątpliwości co do okrutnego losu, który miał spotkać i tych nieszczęśników — jednakże piorunujące tempo ofensywy sowieckiej i świetne przeprowadzenie oskrzydającego manewru — uratowało im życie.

Tragiczne niedobitki obozu w Oświęcimiu nie przypominają wyglądem istnień ludzkich. Są to istne cienie. Takich nazywano w obozie „Muzułmanami” i niezdolnych do pracy przeznaczano na spalenie w piecach.

Wśród tej wynędzniałej rzeszy znaleźć można było przedstawicieli wszystkich narodów Europy. Dogorywały tam kobiety, dzieci, niedożywieni starcy. Nie brakło nawet specjalnego oddziału dla umysłowo-chorych.

Cudem ocaleni — nie mają już nawet siły do odczuwania radości. Są tam i Polacy. Na widok polskich mundurów jakiś błysk zajaśniał w przegasyłych źrenicach. Ale jednocześnie przez twarze te przebiega skurcz grozy — czy Niemcy już naprawdę nie wrócą?

Na bramie obozu napis w języku niemieckim — „Arbeit macht frei” — praca przywraca wolność. — Wydaje się to w tym miejscu potworną ironią. Zgodnie z relacjami więźniów można stwierdzić, że Niemcy zamordowali w Oświęcimiu 4 miliony ludzi należących do dwudziestu kilku narodowości.

Obszar obozu wraz z fabrykami zajmuje ponad 50 klm kw. W okolicy Oświęcimia powstała pewna ilość fabryk, między innymi kilkanaście przedsiębiorstw należących do I. G. Farbenindustrie — fabryki gazu i syntetycznego kauczuku. Tylko w tych zakładach pracowało 60 tysięcy ludzi. Przy budowie tych zakładów zginęło 103.000 więźniów. System ten był dla Niemców bardzo korzystny. Więźniowie nie otrzymywali żadnej zapłaty, a gdy siła robocza i zdolność do wysiłku była z nich ostatecznie wyeksploatowana — znajdowali śmierć w piecach.

Niemieccy zbrodniarze zorganizowali w Oświęcimiu „gabinet doświadczalny”, nazywany przez więźniów „królikarnią”. Tam to niemieccy doktorzy Glaubert i Schuman przeprowadzali eksperymenty, na kobietach, które po dokonanych doświadczeniach były palone. Na jednej z kobiet dokonano 20 prób sztucznego zapłodnienia.

Śmiertelność w Oświęcimiu była tak wielka, że Niemcy część zwłok musieli palić w ogniskach.

Oprawcom nie wystarczało zabijanie, nie wystarczały pseudo-naukowe morderstwa — wynajdowali

sobie oni — wciąż inne sposoby, nowe sadystyczne rozrywki i podniety.

Ulubionym zajęciem administracji obozu było „polowanie na ludzi”. Spędzano więźniów na podwórzu i strzelano do nich z karabinów maszynowych.

Żydówki po wydaniu na świat dzieci — były rozstrzeliwane, niemowlęta w potworny sposób zgładzane. Gdy zdarzał się wypadek ucieczki z obozu — wszyscy krewni lub przyjaciele uciekającego byli rozstrzeliwani.

Dr. Birt pewnego dnia zarządził przewiezienie chorych do innego obozu. Załadowano ich na ciężarówki, lecz ze względu na zbyt wielką liczbę — układano ich warstwami. Gdy ciężarówki przybyły na miejsce — Dr. Wirt dziwił się, że „tak mało ludzi się udusiło”.

SS-owiec Pollitsch — główny kat obozu grasował na terenie baraku śmierci Nr. 11, gdzie dokonał niezliczonych morderstw.

Słowo Oświęcim jest odpowiedzią dla tych wszystkich, którzy mają jakiegokolwiek złudzenia co do Niemców. To co znaleziono w obozie nie mieści się w żadnych ludzkich pojęciach ani nie da się opisać słowami.

×

W obozie w Brzezinkach w odległości kilku km od Oświęcimia znaleziono 4.500 chorych, w tej liczbie 500 dzieci bez rodziców w wieku od kilku miesięcy do kilkunastu lat.

Znajdowało się tam też 6.200 kobiet polskich — przywiezionych z Warszawy po powstaniu sierpniowym.

Według relacji pozostałych przy życiu kobiet — w miesiącu styczniu r. b. — znajdowało się w Brzezince:

Polak — 983 Żydówek 618 (z różnych krajów); Rosjank — 314; Jugosławianek — 29; Niemek — 29; Francuzek — 20; Belgijek — 2; Włoszek 22.

Między ocalonymi znaleziono w obozie znanego rzeźbiarza Dunikowskiego, prof. Kietrzyńskiego i posła na Sejm z ramienia Polskiej Partii Socjalistycznej, prezesa Zw. Kolejarzy — Adama Kuryłowicza.

CZEŚĆ OFIAROM OKUPACJI

W Radgoszczy obok Łodzi, gdzie cofający się Niemcy urządzili krwawą masakrę bezbronnym jeńców, odbyła się żałobna uroczystość ku czci ofiar niemieckiego teroru, zorganizowana przez wydział propagandy Wojska Polskiego. 15.000 osób brało udział w uroczystości, która przekształciła się w potężną demonstrację przeciwko niemieckim zbrodniarzom.

NIEMIECKIE ZBRODNIENIE W PŁOCKU

Niemcy wymordowali lub uprowadzili całą prawie inteligencję Płocką. Wszyscy księża za wyjątkiem ks. Niczałkowskiego zostali wymordowani; w ich liczbie ks. biskup Nowodworski. Ul. Sienkiewicza pokryta jest zwęglonymi ciałami więźniów, spalonych żywcem przez Niemców w ostatniej chwili przed odwrotem.

Krótkie wiadomości z Kraju

W Lublinie odbył się Zjazd Pracowników Amelioracyjnych. Zjazd zobowiązał się podnieść poziom gospodarczy wsi polskiej. Amelioracja przyczyni się waleń do wzmocnienia wydajności i stworzy warunków racjonalnego rozwoju gospodarki. W myśl uchwały zjazdu każda organizacja „Samopomocy Wiejskiej” posiadać winna stałego przedstawiciela organizacji pracowników amelioracyjnych.

W Dzienniku Ustaw R.P. ogłoszony został Dekret o tymczasowym ustaleniu płac pracowników państwowych. Dekret przewiduje specjalne dodatki, które w dużej mierze wpłyną na poprawienie ich warunków bytu.

Armia Czerwona wyzwoliła 6000 oficerów polskich z obozu jeńców na Pomorzu.

Prez. Bierut otrzymał depeszę od kolejarzy bydgoskich, wyrażającą radość spowodowaną wyzwoleniem spod niemieckiego jarzma i przyrzekającą pełne poparcie dla Rządu Tymczasowego.

W Łodzi odbył się szereg wieców w związku z uchwałami Konferencji Krymskiej. Wszystkie te zebrania, na których przemawiali przedstawiciele partii politycznych i zw. zawodowych przyjeły z entuzjazmem uchwały konferencji jako podstawę rozwoju i potęgę Polski.

W WYZWOLONYM KRAJU

Na froncie odbudowy

W Milanówku obok Warszawy rozpoczęła już działalność Rada Narodowa oraz utworzona została Milicja Obywatelska. Jak stwierdzono urzędowo podczas okupacji niemieckiej działało w Milanówku 60 grup obejmujących 400 uczniów, uczęszczających na kursy potajemnego nauczania. Dziś istnieją już 3 szkoły powszechne i szkoła średnia ogólnokształcące.

W Milanówku znalazło schronienie 120 członków Zw. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Znajdują się tam również liczni duchowni z arcybiskupem Antonim Szlagowskim na czele. Spośród znanych polityków przebywa w Milanówku sędziwy Wojciech Trampczyński, b. marszałek Senatu.

Rozpoczęły swą działalność Polska Partia Socjalistyczna i Stronnictwo Demokratyczne.

„Krakowskie” złote wymieniane są na złote polskie.

Uruchomiono kolejkę podmiejską Milanówek — Warszawa. Wojska sowieckie wkroczyły do Milanówka 2 godziny przed wyznaczonym przez Niemców terminem przymusowej ewakuacji miasta.

Niemcy nie zdążyli zniszczyć pieców hutniczych w Strachowicach. W Ostrowcu piece już pracują. 19 brygad elektrotechnicznych pracuje nad naprawą przewodów między centrem przemysłowym Stalową Wolą a Końskiem. Przewód gazowy Warszawa — Stalowa Wola — Sandomierz — Ostrowiec — Skarżysko mający olbrzymie przemysłowe znaczenie został uszkodzony na moście w Sandomierzu. Naprawa postępuje naprzód w szybkim tempie i już wkrótce będzie ukończona. Odbudowa warszawskiej i łódzkiej radiostacji robi szybkie postępy.

Niemcy nie zdążyli też zniszczyć kopalni węgla w Zagłębiu Dąbrowskim. Wszystkie elektrownie są w ruchu. W 19 zakładach znaleziono duże zapasy węgla. Na niektórych liniach czynne już są koleje, dzięki pełnej samopararciu pracy kolejarzy. Robotnicy samorzutnie utrzymywali straż przy zakładach, chroniąc je przed zniszczeniem.

W Łodzi odbyła się konferencja poświęcona zagadnieniom odbudowy przemysłu z udziałem min. H. Minca, gen. Ogińskiego i przedstawicieli robotników przemysłu włókienniczego. W najbliższej przyszłości Łódź otrzymywać będzie ilości węgla pokrywające zapotrzebowanie miejscowego przemysłu. Dowództwo Armii Czerwonej udzieliło znacznej pomocy w odbudowie przemysłu łódzkiego, stawiając do dyspozycji miasta 100 ciężarówek. Znaczne zapasy surowców z Zw. Sowieckiego wkrótce przywiezione zostaną do Łodzi.

Według niekompletnych danych władze polskie objęły w posiadanie 100 lokomotyw i znaczną ilość wagonów, których Niemcy nie zdołali wywieźć. Na liniach Warszawa—Łódź—Kutno—Koło i Lublin—Dęblin czynne już są pociągi.

NA ZIEMIACH ZACHODNICH

KOŁO jest częściowo zniszczone, szczególnie ucierpiały mosty. Część miasta zaopatrzona jest w światło elektryczne. Część inwentarza znanej fabryki sztucznej jedwabiu w CHODAKOWIE została wywieziona przez Niemców. KUTNO nie zostało zniszczone. Rada Narodowa działa już w mieście. Rafineria cukru w OSTROWIE już pracuje. Niemcy zostawili w miejscowych młynach setki tonn zboża. TUREK obok Kalisza nie jest zniszczony. Miasto wraca do normalnego życia. Otwarte są szkoły i kina, pracuje elektrownia i rzeźnia, czynne są podmiejskie koleje, zakłady przemysłowe pozostały w dobrym stanie. W mieście działa Komitet Obywatelski.

Płock wraca do normalnego życia. Przew. rady miejskiej wybrany został znany miejscowy działacz społeczny ob. Kozłowski, wiceprzewodniczącym — ob. Poraj. Wydziałem wychowania kieruje ob. Kłós. Przedstawiciele Ministrestwa Rolnictwa i Reform Rolnych rozpoczęły już pracę w okręgu.

REFORMA ROLNA

Grupy operacyjne Ministerstwa Rolnictwa podjęły energiczne prace nad zwiększeniem produkcji wielkich posiadłości ziemskich. Grupy te biorą pod swoją opiekę archiwa i ważne dokumenty z Urzędów niemieckiej administracji rolnej. Sfery rolnicze na nowo wyzwolonych terenach oceniają znaczenie wykonywanej reformy rolnej. Ekspersi masowo zgłaszają się, ofiarowując swą pomoc w przeprowadzaniu reformy.

POCZTA

Bezpośrednio po wyzwoleniu podjęto energiczne kroki celem rekonstrukcji komunikacji pocztowej na terenach Polski. Niemcy w znacznym stopniu zniszczyli i zdeorganizowali pocztę polską. W krótkim czasie uruchomione zostały okręgowe urzędy pocztowe w Lublinie, Warszawie, Krakowie, Katowicach, Bydgoszczy i Łodzi. Ilość urzędników pocztowych wzrasta z każdym dniem. Wypuszczono nowe serie znaczków pocztowych.

W miastach

W Warszawie ocalały następujące szpitale: Dzieciątka Jezus, Okręgowy Szpital Wojskowy, Klinika Chirurgiczna „Omega”, Szpital św. Józefa i Klinika Położnicza przy ul. Starynkiewicza. Po usunięciu gruzów okazało się, że przewody gazowe są nienaruszone, tak że w najbliższym czasie mieszkańcy Warszawy będą mogli korzystać z gazu.

Rząd wyasygnował pół miliona złotych na doraźną pomoc w dożywianiu ludności. Otwarto 5 schronisk dla bezdomnych, które zapewnią dach nad głową 5.000 osób.

Rozpoczęto już budowę prowizorycznych domków drewnianych, aby zmniejszyć klęskę mieszkaniową spowodowaną niesłychanym zniszczeniem Warszawy.

Powołana została specjalna Komisja, złożona z 14 osób, mająca za zadanie badanie zbrodni popełnionych przez Niemców i ich kolaborantów.

Prace nad odbudową Warszawy posuwają się szybko naprzód. Inżynierowie i robotnicy postawili sobie za zadanie częściową odbudowę Warszawy już w r. 1945.

Naprawiona została elektrownia. Ukończono pracę nad naprawą trzech mostów, które są już dostępne dla ruchu kołowego.

Ludność przedmieścia Targówek wyłoniła komitet dla wyrażenia wdzięczności Armii Czerwonej za wyzwolenie Warszawy. Na czele tego komitetu stoi ks. proboszcz Potocki. Zebrano dotychczas około 20.000 zł. oraz znaczną ilość lekarstw i innych darów w naturze.

Do pracy w Ministerstwie Informacji i Propagandy zgłosili się między innymi: Henryk Ładosz, znany recytator i kierownik audycji dla dzieci w radiostacji warszawskiej, Czekański, b. redaktor Monitora Polskiego i Antoni Sida, były kierownik Wydziału Prasowego Warszawskiej Rady Miejskiej.

Sieć tramwajowa w Warszawie naprawiana jest w szybkim tempie. Narazie dorożki są jedynym środkiem komunikacji miejskiej. Władze miejskie zarządziły oczyszczenie Pragi z gruzów. Specjalne oddziały zajmują się exhumacją zwłok z warszawskich ulic i ruin.

Rząd sowiecki zobowiązał się pokryć 50 procent kosztów odbudowy Warszawy. Fakt ten przywitany został entuzjastycznie w kraju, który widzi w tym jeszcze jeden dowód polsko-rosyjskiej przyjaźni.

ŁÓDŹ

Liczba członków Związków Zawodowych osiąga obecnie cyfrę 100.000. Wybranych zostało 7 przedstawicieli do Tymczasowej Okręgowej Komisji Związków Zawodowych.

BIAŁYSTOK

Uruchomiono 8 fabryk włókienniczych, 2 garbarnie, elektrownię, hutę szklaną, fabrykę olejów i mydła.

KRAKÓW

W Krakowie zaczął ukazywać się „Dziennik Polski”. Współpracownikami pisma są m. in. Kazimierz Czachowski i Witold Stanisław Balicki.

Akademia Sztuk Pięknych wznowiła swą działalność. Niemcy wymordowali wielu wybitnych artystów i zrabowali szereg nieocenionych dzieł sztuki. Dzięki wysiłkom pracowników Akademii wiele obrazów i rzeźb zostało uratowanych. Część została ukryta w Bibliotece Jagiellońskiej a część w prywatnym mieszkaniu prezesa Akademii.

Kultura

WSiedlcach, Przemyślu, Sandomierzu, Łomży i wielu innych miastach otwarte zostały seminaria przygotowujące studentów do studiów na Katolickim Uniwersytecie w Lublinie. Teologiczny Wydział Uniwersytetu Lubelskiego został otwarty. Wykładowcami są: rektor Słomkowski, ks. dr. Goliński, ks. dr. Stanisław Stys. Zarówno profesorowie jak i studenci starają się w miarę swych możliwości przyczynić się jak najefektywniej do budowy Wolnej, Demokratycznej Polski.

Profesorowie Katolickiego Uniwersytetu biorą czynny udział w działalności Związku Polaków Ziemi Zachodnich i przygotowują się do zaszczytnej pracy czekającej ich na terenach wyzwolonych spod jarzma hitlerowskiego.

(Uw. red.: — „Gazeta Polska” czerpiąca jak zwykle wiadomości o Polsce ze źródeł bardzo pośrednich i podejrzanym, stwierdziła ostatnio, że Wydział Teologii w Lublinie został zlikwidowany. Jest to jedno ogniwo w łańcuchu propagandy „Gazety anty-Polskiej”).

Opera Warszawska zostanie otwarta w najbliższej przyszłości. Przedstawiciele teatru Wojska Polskiego wyjechali z Lublina do Łodzi, celem zorganizowania przedstawień dla Armii.

Antoni Różycki mianowany został dyrektorem teatru organizowanego obecnie w Lublinie.

Wszelchnica Jagiellońska rozpoczęła już pracę pod kierunkiem profesorów, którzy uniknęli śmierci z rąk hitlerowskich siepaczy. 70 budynków zarekwirowanych przez Niemców wróciło w posiadanie Uniwersytetu.

Młodzież

HACERZE W SŁUŻBIE DEMOKRATYCZNEJ POLSKI

Tymczasowy Zarząd Główny Polskiego Harcerstwa postanowił opublikować przysięgę harcerską. Przysięga ta brzmi:

„Harcerz służy Demokratycznej Polsce i uczciwie spełnia wszystkie swe obowiązki wobec ojczyzny. Kocha on wolność i sprawiedliwość, szanuje człowieka pracującego, miłuje przyrodę i stara się ją poznać.

Harcerz jest zdyscyplinowany, mówi zawsze prawdę i dotrzymuje swego słowa”.

Ten nowy tekst przysięgi harcerskiej jest ważnym etapem na drodze wychowania tysięcy młodzieży zorganizowanej w kadrach harcerskich w duchu demokratycznym. Tekst przysięgi opracowany przy współudziale nauczycieli i wychowawców zatwierdzony został przez Ministerstwo Oświaty.

Nie jest przypadkiem, że Harcerstwo jest jedną z pierwszych organizacji młodzieżowych powołanych obecnie do życia na terenie Polski. Posiada ono niezmiennie piękną kartę w naszych dziejach, zwłaszcza jeśli chodzi o udział harcerów i harcerzy w obronie Warszawy w r. 1939 i w pracy konspiracyjnej pod okupacją.

We wrześniu 1939 r. młode dziewczęta i chłopcy pełnili ciężką, odpowiedzialną służbę łączności, nieśli pomoc rannym i w miarę swych sił pomagali zarówno walczącym jak i ludności cywilnej.

W okresie walki podziemnej świecili przykładem pracując z bezprzykładnym poświęceniem, narażając nieustannie życie. Liczne groby harcerskie znaczą szlak wiodący do Wolnej Polski.

Bądźmy realni

„Czesi są nieprzyjaciółmi Polski ponieważ sprzymierzyli się ze Związkiem Radzieckim. Obecnie w zupełności potwierdza się fakt, iż byli oni zawsze przeciwko Polakom. Świadczy o tym uznanie „samozwańców” jako przedstawicieli jedynej legalnej polskiej władzy państwowej”. Powiedział mi to Polak w Palestynie. Nie zastanawiałbym się wiele nad jego słowami, gdyby podobnie nie myślało więcej Polaków na uchodźstwie. Tym nie mniej w słowach tych niema ani krzty uzasadnienia. Zawsze byłem i nadal jestem przyjacielem Polaków. Zwiedzałem Polskę, mieszkalem w Polsce i w r. 1939 broniłem Jej jako żołnierz w armii gen. Sosnkowskiego na lwowskim froncie. To jest moja legitymacja, która nie pozwala mi pozostać obojętnym wobec przytoczonych wyżej wypowiedzi o Czechosłowacji, to jest moje moralne prawo przemawiania do uchodźców-Polaków.

Nie ma moim zdaniem potrzeby przedstawiania na tym miejscu historycznych dowodów o braterskim i pełnym serdeczności współżyciu Czechów z Polakami. Przypuszczam, iż każdy Polak te sprawy zna, że każdy Polak wie i pamięta przez kogo Polska bywała stale napadana na przestrzeni tysiąclecia i dlatego zawsze agresja przychodziła z jednej i tej samej strony. Jeśli ktoś tych prostych prawd nie zna — nie rozumie on istotnego sensu tej wojny.

Lud czechosłowacki zawsze żywił głębokie uczucia sympatii i przyjaźni dla narodu rosyjskiego, zwłaszcza w epoce narodowego odrodzenia, po r. 1848. Z tego powodu absolutystyczna monarchia austro-węgierska srodo prześladowała Czechosłowaków, lecz nie zdołała ona wykorzystać tych szeroko rozpowszechnionych uczuć. Po odzyskaniu niepodległości w r. 1918 sympatie wobec Rosji wystąpiły z większą jeszcze siłą. Zdawaliśmy sobie sprawę w myśl naszych ideałów z wad i zalet ustroju sowieckiego. Ale na Rosję spoglądaliśmy jak na starszego brata dążącego poprzez wielkie doświadczenie do urzeczywistnienia sobie życia według własnego planu, pragnącego zabezpieczyć sobie grunt pod nogami i na tym gruncie mocno stać. Dziś już nikt nie wątpi, że Rosji to się udało. Nasza polityka zagraniczna, polityka młodego państwa, szukała przyjaciół na całym świecie. Znajdując się w sercu Europy nie wystarczało nam mieć sojuszników tylko na Zachodzie. Nie naszą jest winą, iż stosunki z Polską nie ułożyły się tak jakbyśmy sobie życzyli. Polityka zagraniczna Polski wiązała się z Niemcami i z tego powodu nie mogła być życzliwą w stosunku do nas. Zdajemy sobie sprawę, że nie cały naród polski popierał tę linię. Mamy też nadzieję, że obecnie Polacy przekonali się w stopniu dostatecznym o zgubnych skutkach tej orientacji.

Polityka nasza nigdy nie była zwrócona przeciwko Polsce. Gdy w r. 1935 zawarliśmy układ z ZSRR, prez. Benesz odwiedził Moskwę i przeprowadził szereg rozmów z różnymi osobistościami politycznymi. O swej pierwszej rozmowie z Stalinem,

Mołotowem i Litwinowem prez. Benesz pisze: „Wskazałem z miejsca na dwie rzeczy: Nie chcemy i nie podejmujemy nigdy niczego przeciw Polsce. Nie mamy zamiaru omawiania czegokolwiek, co by się Jej interesom sprzeciwiało. Nie chciałbym także, by nasza umowa, zawarta w trudnym i niebezpiecznym okresie i mająca na celu uzgodnienie naszych linii politycznych w czymkolwiek przypominała dawny panslawizm. Odrzucam kategorycznie zarówno panslawizm jak i pangermanizm. Wiem zresztą, że Zw. Sowiecki zajmuje wobec poruszonych przeze mnie zagadnień stanowisko podobne do naszego. Na to Stalin odpowiedział, że Zw. Radziecki pragnie utrzymywać jak najbardziej przyjazne stosunki z Polską i nie ma żadnych wrogich wobec niej zamiarów. Zaznaczył on też, że Zw. Radziecki nie prowadzi żadnej polityki opartej na przesłankach rasowych panslawistycznych czy innych”. O zawartym w grudniu 1943 układzie naszym z Zw. Sowieckim, prez. Benesz pisał: „Umowa z Rosją stanowi podstawę naszego bezpieczeństwa na okres powojenny, dopełniona zaś sojuszem brytyjsko-sowieckim służy do zapewnienia współpracy brytyjsko-czechosłowackiej. Nic nie potrafi lepiej zabezpieczyć naszej suwerenności niż układ, w którym oba państwa zobowiązują się, że będą szanować niezależność drugiej strony”.

Obecnie układ ten jest realizowany na oswobodzonych terenach naszej republiki. Zwycięska Czerwona Armia przekazuje ziemie wyzwolone od wroga administracji Czechosłowackiej. Nikt nie wątpi, że Zw. Sowiecki, — który ma tradycję dotrzymywania umów nawet w wypadku gdy są one dla niego niekorzystne — wierny będzie naszym wzajemnym układom. Jeśli niektórzy Polacy w naszym układzie widzą dowód wrogości w stosunku do Polski, to są oni zaślepieni własnymi uprzedzeniami. W umowie między Czechosłowacją a Zw. Radzieckim zarezerwowane zostało miejsce dla Polski — rząd londyński z zaproszenia nie skorzystał. Warto zresztą podkreślić, że ludzie, którzy obecnie z tak wielką podejrzliwością odnoszą się do naszej polityki, na ślepo ufali i wierzyli zapewnieniom Hitlera.

Na zakończenie chciałbym wspomnieć o Polakowi i innym, którzy tak myślą jak on, odpowiedzieć: Wy, którzy tak na nas napadacie i tyle o sprawiedliwości mówicie, zastosujcie ją w stosunku do siebie. Ci, którzy w latach 1938 i 1939 zabrali część ziem czechosłowackiej i do dziś dnia — bodaj na papierze — tego nie odwołali, do dziś nie wyrzekli się Monachium — ci na pewno nie są naszymi przyjaciółmi i nie mają prawa od nas żądać przyjaźni. Istnieje jeszcze po dziś dzień część emigracji polskiej, której poradzić by należało: Zamiast patrzeć tylko dookoła siebie, uprzątnijcie w pierwej własne chaty. Gdy tego dokonacie, świat nie będzie dla was tak czarnym. Pamiętajcie, że nie wy, lecz naród o swych losach decyduje!

Bohumil Nekvasil.

Z WYZWOLONEJ SŁOWACJI

Ralph Parker, korespondent U. P. donosi ze Słowacji: Rząd Czechosłowacji uznał prawo Słowackiej Rady Narodowej do objęcia zarządu nad wyzwolonymi ziemiami Słowacji. Minister Nemec, który zwiedził tereny oczyszczone od wroga, podkreślił, że Słowacka Rada Nar. cieszy się poparciem całej ludności i na pewno podoła zadaniom administracji cywilnej. Słow. Rada Nar. składa się w równej ilości z członków partii lewicowych i partii liberalnych, katolickich itd.

OKRĘG TRIESTU DLA JUGOSŁAWII

Gazety jugosłowiańskie wystąpiły ostro przeciwko dążeniom pewnych kół włoskich do pozostawienia Triestu i okręgu Istrii jako autonomicznej prowincji Włoch. Podnoszą one, że nie ma żadnych przyczyn historycznych, geograficznych i gospodarczych, które by takie stanowisko usprawiedliwiały.

Miejscowa ludność wykazała dość dobitnie swą wolę przez udział w walkach wyzwoleniczych. Mogą to potwierdzić członkowie misji alianckich, które brały udział w walkach w okręgu Istrii i wybrzeża słoweńskiego.

ARMIA CZERWONA MIAŁDŻY WROGA

W rozkazie dziennym marsz. Stalina z okazji 27-ej rocznicy powstania Czerwonej Armii znajdujemy następujące cyfry dotyczące ostatniej ofensywy sowieckiej: „W ciągu 40 dni wojska nasze zajęły 300 miast, 100 zakładów wojennych, przeszło 2000 stacji kolejowych oraz opanowały sieć linii kolejowych ogólnej długości powyżej 45.000 km. Do niewoli wzięto 350.000 oficerów i żołnierzy niemieckich, a 800.000 padło w walce. Siły nasze zniszczyły 3.000 samolotów, przeszło 4.500 tanków i dział mechanicznych i około 12.000 dział zwykłych”.

Sprawy Żydowskie

Ukazał się trzeci numer „Biuletynu Komitetu Organizacyjnego Polskich Żydów w ZSRR”. Pismo zawiera nast. artykuły: „Żydzi — bohaterzy walk warszawskich”, „Historyczne dni”, „Polscy Żydzi na froncie pracy” i cały szereg komunikatów organizacyjnych i informacji. Biuletyn zawiera również pełny tekst listu gen. Żymierskiego do żydowskich partyzantów, uchwałę Komitetu Żydów Polskich witającą Rząd Tymczasowy i rezolucję w sprawie odbudowy życia żydowskiego w Polsce.

W żydowskiej audycji radia lubelskiego przemawiał ostatnio pułk. Bolek (mgr. Alf) przywódca żydowskich partyzantów w Polsce. Opowiedział on m. in. o bohaterskiej walce jaką Żydzi otoczyli z najeżdżącą niemieckimi i o strasliwych ofiarach jakie w walce tej ponieśli. Podał on, że z 150 partyzantów oddziału kpt. Grynszpana, 20 odznaczonych zostało Krzyżem Grunwaldu za waleczność.

Prasa lubelska z 24. II. przynosi artykuł Dra. A. Bermana o żydowskiej partyzancie w Polsce. Dr. Berman opisał początki żydowskiej organizacji walki, która powstała jeszcze przed masowymi mordami dokonanymi przez Niemców na ludności żydowskiej.

„Żydzi bronili się zaciekle do ostatniej kuli. W ghecie warszawskim znaleźliśmy tylko trupy i konających”. Tak oświadczył jeden z gestapowców, oskarżonych o dokonanie masowych mordów na ludności żydowskiej. Wkrótce ma rozpocząć się w Krakowie wielki proces niemieckich zbrodniarzy, którzy brali udział w likwidacji wielu ghet w Polsce.

Oskarżeni Gestapowcy opowiedzieli szczegóły o organizacji żydowskiej walki w Ghecie. Powstańcy w Ghecie przygotowali sobie ręczne granaty i miny za pomocą których zniszczono szereg tanków. Tylko nieliczne żydowskie oddziały posiadały automatyczną broń. Niemcy w walce tej ponieśli wielkie straty. Było tak dużo niem. rannych, że największy szpital niem. w Warszawie został przepełniony. Himmler przysłał depeszę Fischerowi (odbitka tej depeszy znalazła się w archiwum Gestapo w Krakowie) by nie zostawić przy życiu ani jednego Żyda.

Jednym z ostatnich oddziałów, który bronił się w Ghecie była grupa pod dowództwem dwudziestoczteroletniego partyzanta nazwiskiem Jankielewicz. Niemcy uzbroili niektóre oddziały Gestapo w specjalne bomby gazowe przeciwko powstańcom.

Wśród zwolnionych z niemieckich obozów jeńców, znajduje się kilkadziesiąt oficerów żydowskich. Jeńcy polscy z uznaniem wyrażali się o pewnym żydowskim poruczniku, który w czasie epidemii tyfusu uratował od niechybnej śmierci dziesiątki współtowarzyszy niedoli.

W Lublinie odbyła się 22. II. pierwsza konferencja „Poalej Sjon Lewicy”. Konferencja potwierdziła dotychczasową politykę partii i uchwaliła dać pełne poparcie Rządowi Tymczasowemu.

W Krakowie zmarł 22 lutego znany działacz Bundu dr. Leon Feiner. Przemówienia nad grobem wygłosili między innymi dr. Sommerstein, dr. Szuldenfrei i dr. Berman.

Wydział Zdrowia Publicznego, Polski Czerwony Krzyż i Żydowskie Organizacje Społeczne zajęły się sprawą opieki nad sierotami. Dotychczas opieką objęto 11.000 dzieci, przeważnie żydowskich.

12 marca odbędzie się ogólna konferencja wszystkich organizacji żydostwa polskiego w Palestynie poświęcona zagadnieniom pomocy dla Żydów w Polsce.

Ambasador R. P. w Moskwie, p. Modzelewski, przyjął przedstawiciela ŻAT-icznej, któremu oświadczył, że pochód Armii Czerw. uratował m. in. 5000 Żydów w Łodzi, 5000 w Częstochowie.

Pisaliśmy niedawno, że londyńskie partie polityczne opuszczają emigracyjny „rząd” jak satelici Hitlera. Słowa te coraz bardziej się sprawdzają. Ostatnio Ch. D. wycofała się z interesu pozostawiając „wypróbowanych bojowników o demokrację” w czułym tête à tête z ludźmi, którzy w Polsce błagali: „od ognia moru i demokracji zbaw nas Panie”. („Szaniec” 1943).

PAT oczywiście zaprzecza — jak zwykle — i twierdzi, że to „podszywające się grupy”. Może to i prawda. W Londynie bowiem wszyscy emigracyjni politycy pod coś się podszywają. W emigracyjnym rozgardiaszu człowiek nie bardzo wie kto kim jest. Tak np. „Robotnik” lond. (i.I.) pisze o jakimś „tymczasowym kierownictwie Str. Lud. na emigracji” stojącym w opozycji do Mikołajczyka. Poza odłamek PPS (W.R.N.) reprezentowanym przez Arciszewskiego i Kwapińskiego, istnieje jeszcze w Londynie sekcja PPS, która podporządkowała się władzom partii w kraju. N. D. już dawno rozbici byli na „starych endeków” kontynuujących tradycje Dmowskiego, Popławskiego i Jeża i na bielecczyków kontynuujących robotę Trzeciaka, Walczaka i Niewiadomskiego.

Rozbicie to jest zresztą przywilejem emigracji. W kraju „jedność narodowa” kwitnie. Jeszcze w maju 1944, podziemny „Robotnik” (organ W.R.N.) podawał, że wspólnota ideologiczna między sanacją a bielecczykami przekształciła się w jedność organizacyjną. Tak np. na czele osławionego oddziału oenerowskich N.S.Z. — których ofiarą padło wielu demokratów polskich — stał znany ozonowy rozbijaka, krewniak sanacyjnego stupajki — Kmicie-Nakoneczników.

Jak bardzo OZOeNeR opanował wszystkie kluczowe pozycje w wojsku na emigracji — o tym świadczy przytoczony przez „Times” fakt, iż na odświeżeniu tablicy pamiątkowej ku czci *byłego Wo. dza Naczelnego*, gen. Sikorskiego w Gibraltarze, nie było ani jednego wyższego oficera polskiego! Nawet zmarłemu nie darują, że jako trzeźwy polityk szukał dróg porozumienia z ZSRR, Czepiająca się bowiem resztek władzy emigracyjna klika za naczelną swe zadanie uważa niedopuszczenie do porozumienia polsko-sowieckiego. „Przez cały czas ludzie ci (z „rządu” emigracyjnego — Spec.) stawali na kłęskę wojskową Rosji — pisze p. Mikołajczyk w „Jutro Polski” z stycznia — w czasie odwrótów niemieckich z Rosji szerzyli oni pogląd, że jest to operacyjny trik i że nigdy Rosjanie do Polski nie wkroczą. Po rozpoczęciu inwazji z zachodu krzyczyli oni głośno, że zachodni sprzymierzeńcy przekroczą granice Polski przed Rosjanami. Dlatego sprzeciwiali się instrukcjom wysłanym AK by współdziałać z Armią Czerwoną” (tak w oświeceniu kogoś, kto chyba te sprawy jako b. premier najlepiej zna, wygląda legenda o zdobyciu przez AK Lwowa, Wilna, o wielkiej pomocy AK dla wojsk sowieckich itd. — Spec.). Dalej autor twierdzi, że politycy „rządu” emigracyjnego ściśle współpracują z izolacjonistami w St. Zjednoczonych. „Nie chcemy budować zwiastwa Polski na bazie antysowieckich ruchów w Europie — włączając w to hitlerowskie podziemie — na których swe obliczenia opierała inni” oświadcza imieniem emigracyjnego Str. Lud. p. Mikołajczyk.

Kraj na pewno nie stawia na antysowiecka krucjate. Kraj wdzieczny jest Armii Czerwonej za wyzwolenie i oddycha w całej pełni odzyskanym powietrzem wolności. Nawet wyraźnie nieprzychylny dla Rządu Tymczasowego „Observer” (28 I) stwierdza, że popularność Rządu w kraju jest bardzo duża. Z szczególnym entuzjazmem witane jest „300-tysięczne Wojsko Polskie w polskich mundurach, pod polskimi sztandarami i odznakami kroczące wraz ze swymi oficerami i katolickimi kapłanami po ulicach polskich miast. wśród nieopisanej radości witających tłumów”. Tego entuzjazmu żadne politykanckie kombinacjki ni na taśmie fabrykowane protesty zniszczyć nie potrafią.

Granice

Gazeta Polska zamieściła niedawno nudny i przydługi list prof. Brzeskiego do „Times’a” w sprawie granic wschodnich. Dżentelmeńskim obyczajem oczywiście nie podała odpowiedzi, która następnego dnia ukazała się w tymże piśmie. W odpowiedzi tej autor stwierdza m. in., że władze przedwrześniowe bezwstydnie fałszowały statystyki ludnościowe. „Zarejestrowali oni przeważającą większość katolickich Białorusinów jako Polaków; o 770.000 grecko-katolickich Białorusinów podali, że mówią oni bliżej nie sprecyzowanym „tutejszym” językiem; podzielili ukraińską ludność Galicji wschodniej na 1.675.300 Ukraińców i 1.139.000 „Rusinów”, chociaż to ta sama narodowość” itd. Autor cytuje prof. Romera: Można by z łatwością wykazać wiele okręgów, gdzie nadmierna „pilność” urzędników pokrzywdziła Ukraińców, dając Polakom sztuczną większość”. Na zakończenie korespondent stwierdza, że „tylko ludzie, którzy chcą siebie samych oszukiwać uznają otrzymane takimi metodami cyfry ludnościowe”. Dedykowane Matuszewskiemu (który zresztą chce świadomie oszukiwać innych a nie siebie) twierdzącemu, że na wschód od linii Curzona mieszka 7 milionów Polaków (!) i 3,5 miliona Ukraińców, Białorusinów, Żydów itd.

W piśmie paryskim „Volontés”, w artykule o Polsce, prof. Chardonnet zajmuje się m. in. kwestią granic zachodnich. Pisze on: „...Śląsk da Polsce bogatą ziemię, nadającą się pod uprawę zbóż i buraków, ziemię, która z znaczną nadwyżką równoważy utratę Wołynia. Potencjał przemysłowy Polski powiększy się niesłychanie dzięki uzyskaniu całego basenu węglowo-metalurgicznego Śląska... Już teraz widać przyszlą strukturę ekonomiczną państwa polskiego. Gospodarczo Polska posiadać będzie silne rolnictwo, znacznie potężniejsze niż w r. 1939 dzięki urodzajnym ziemiom Śląska. Lecz przede wszystkim stanie się ona jednym z najbardziej uprzemysłowionych krajów Europy... Z punktu widzenia gospodarczego Polska bardzo wiele skorzysta z zamiany Kresów na ziemię zachodnią”.

„Economist” (27. I.) zajmuje się problemem Górnego Śląska. Gazeta stwierdza m. in., że przemysł Śląski do dziś dnia nosi charakter feudalny, panami jego bowiem są obszarncze rodziny Plesów, Donnersmarcków i in. Ludność roboczą stanowią tam Polacy. Dalej pismo podaje, że potężny przemysł śląski został znacznie rozbudowany podczas wojny i że powstał szereg nowych metalurgicznych i chemicznych (nawozy sztuczne) fabryk. Jak wiadomo większość zakładów przemysłowych Górnego Śląska pracuje już teraz całą parą dla przyspieszenia zwycięstwa.

„Na Straży”...

...czego stoi „Związek Pracy dla Państwa”? Oczywiście, że Międzymorza. Polska to dla nich nic. Oddech szeroki, od morza do morza, potrzebny nam jest, Panie Dzieju. „Bo walcząc o Polskę, walczymy równocześnie o wolność całego olbrzymiego Międzymorza Bałtycko-Czarnomorsko-Adriatyckiego. Nasza kłęska oznacza koniec niepodległości Finlandii, Estonii, Łotwy, Litwy, Czechów i Słowaków, Rumunii, Węgier, Jugosławii a zapewne Grecji i Turcji”. U! Aż zatkać oddech może takie przedmurze międzymorza. Nietyle to wprawdzie międzymorze ile poprostu mętna woda, w której skrachowani sanatorzy usiłują rybkę łowić, ale zawsze koncepcja jest i partnerzy są. A jakże. Hacha, którego, jak pismak w chamskim artykule przyrównuje do prez. Benesza; „bratanek” Szalassy, z którym londyński „rząd” dotychczas nie zerwał stosunków; czetnicy, którzy osławiają obecnie ucieczkę Niemców z Jugosławii; faszyści „bohaterskiej Finlandii, którą Rosja zmusiła do zawarcia pokoju”; „polityczni działacze rumuńscy” (Antonescu et Cie), których „deportację do Odesy” jako zbrodniarzy wojennych, pismak Zw. Sowieckiemu wybaczyć nie może —

23-go lutego r. b. Związek Sowiecki i wszystkie Narody Zjednoczone obchodziły 27 rocznicę Armii Czerwonej. Rocznicą ta zbiegła się z wyzwoleniem całej Polski przez Wojsko Polskie i Armię Czerwoną. Była też ona uroczystością obchodzona na terenie wyzwolonego kraju. W Warszawie odbyło się zgromadzenie przy udziale 5.000 osób. W Moskwie odbyło się zebranie tamtejszej Polonii, na którym przemawiali między innymi ambasador Zygmunt Modzelewski i gen. Julian Skokowski, który oświadczył, iż Armia Czerwona nie tylko wyzwoliła Polskę, ale udzieliła cennego doświadczenia bojowego i ekwipunku Wojsku Polskiemu.

Po Konferencji Krymskiej z coraz większą siłą uwytatnia się jedność planów strategicznych Sprzymierzonych. Najlepszą ilustracją tego są słowa gen. Eisenhowera, który zapowiedział połączenie się wojsk sowieckich i anglo-amerykańskich w Środkowych Niemczech. Niemcy doskonale wiedzą, iż przygotowuje się nowa, potężna, uzgodniona strategicznie ofensywa, która przyniesie koniec wojny w Europie. Na Zachodzie system obronny rzeki Roer — ostatniej linii niemieckiej przed Kolonią, został w wielu miejscach przełamany przez amerykańskie I. i IX. Armie, które znalazły się w niewielkiej odległości od Kolonii (26 klm.). Na Wschodzie wojska sowieckie zdobyły Poznań, przez który przebiega główna szosa i linia kolejowa z Warszawy do Berlina. Ułatwi to zaopatrywanie armii marszałka Żukowa marszerującej na Berlin. Wojska marszałka Koniewa uczyniły dalsze postępy zagrażając jednocześnie Saksonii i Berlinowi od Południa.

Jednym z bezpośrednich skutków Konferencji Krymskiej było przystąpienie do wojny przeciwko Niemcom i Japonii — Turcji i Egiptu. Jeszcze jeden zwiastun bliskiej kłęski Niemiec.

Przystąpienie Turcji do wojny, aczkolwiek spóźnione, posiada doniosłe znaczenie, z uwagi na jej położenie geograficzne. Fakt, iż ciekniny Dardanelskie znajdują się w ręku mocarstwa wojującego z Niemcami, zacieśni łączność pomiędzy Związkiem Sowieckim a mocarstwami zachodnimi. Przez Dardanele zaczęły przechodzić już pierwsze transporty wojenne.

Zapowiedziany w Jałcie atak ze Wschodu, Zachodu, Południa i Północy przyjmuje konkretne kształty.

słowem złodziejska „sitwa” szumowin całej Europy.

Niedobitki ozonowej biurokracji, piśsudczy z pierwszej i 21-ej brygady, spadkobiercy Becka — wszyscy ci „państwowcy” szukają daremnie straconego czasu. Wszystko stracili poza megalomanią; nic im nie pozostało poza negacją.

Ironią historii jedynym *pozytywnym* czynem Becka było powiedzenie: *Nie* Hitlerowi r. 1939. Jedynym pozytywnym czynem jego spadkobierców jest doprowadzenie do absurdu politycznej myśli polskiej reakcji, obnażenie do cna całej nicości i pustki tkwiącej za tromtadrackimi deklaracjami, że „póki my trzymamy straż przy bastionie kultury zachodniej jakim jest Polska, póty nie przejdzie ani outsider z Zachodu — Niemcy, ani, tym mniej potop wschodniego barbarzyństwa”. Pomimo takich właśnie pustych deklamacji, (za którymi kryła się nędza, ucisk, brak armat i masła) „outsider z zachodu” był bliski zniszczenia cywilizacji świata ku wiecznej radości polskiego — i innego — faszyzmu — gdyby na drodze jego nie stanęły bohaterskie wojska demokratycznych Narodów, a w pierwszym rzędzie Armia Czerwona.

Spectator.

Wywiad z ob. Stefanem Kirtiklisem

W „Miszmarze” z dn. 22. II. ukazał się wywiad z ob. Stefanem Kirtiklisem. Odpowiadając na postawione mu pytania, ob. Kirtiklis oświadczył m. in.: „Uchwały Krymskie w sprawie przyszłości Polski przyjmuję z wielką radością. Konferencja ta ma historyczne znaczenie szczególnie co do zagadnień Polski. Trzej wielcy politycy dokonali bardzo ważnej pracy zarówno w zakresie uzgodnienia planów wojskowych jak też i w ugruntowaniu pokoju i przyszłego układu stosunków w Europie... Zawsze byliśmy za zacieśnieniem więzów pomiędzy demokratycznymi państwami i ścisłą współpracą, prawdziwy i szczerzy sojusz z naszym wielkim sąsiadem wschodnim uważaliśmy za podstawę rozwoju niepodległej i demokratycznej Polski.

Do dziś dnia czynione są wielkie wysiłki celem przedstawienia w fałszywym świetle Zw. Radzieckiego w oczach mas polskich i oszołomienia ich „bolszewickim straszakiem”. Konferencja krymska usunęła podstawę tej propagandy. Jak zgóry przewidzieliśmy, Rząd Tymczasowy, który skupił dookoła siebie wszystkie twórcze siły narodu polskiego, uznany został za bazę do utworzenia rozszerzonego Rządu Jedności Narodowej, w którym reprezentowana będzie demokracja polska w kraju i na emigracji. Powstanie takiego rządu uzasadnione jest obecnie przez

Dziwna sprawa

Bezprawia władz rządu londyńskiego na terenie Palestyny coraz częściej znajdują rozwiązanie w sądowych salach angielskich trybunałów. Jak donosi prasa miejscowa Palestyński Sąd Najwyższy uznał nielegalność trzymania w więzieniu dziennikarza polskiego Anatola Unguriana. Jak p. Ungurian zeznał pod przysięgą przybył on do Palestyny w lutym 1941 r. jako uchodźca cywilny i został bez podania mu bliższych motywów uwięziony w marcu tegoż roku. Po dłuższych staraniach został on zwolniony z więzienia w grudniu 1941, po czym otrzymał prawo rocznego pobytu w Palestynie. W marcu 1942 pod pozorem rzekomego uchylania się od służby wojskowej, p. Ungurian został znowu aresztowany i po dzień dzisiejszy znajduje się w więzieniu. Jak informuje prasa, p. Ungurian zeznał iż jedynym powodem jego uwięzienia są jego demokratyczne przekonania i opozycja w stosunku do linii politycznej rządu w Londynie. Należy zaznaczyć, że p. Ungurian był w Polsce redaktorem prawicowych pism jak „Nowa Rzeczpospolita”.

P. Ungurian znany jest ze swego antyniemieckiego stanowiska i miał odwagę występować w Polsce przeciw samobójczej polityce Becka.

Zaprotestował on ostro przeciw zajęciu Zaolzia, za co Sąd polski wymierzył mu tydzień aresztu.

Ciekawą jest rzeczą, jak długo praktyki przedstawicieli rządu londyńskiego będą narażać na szwank dobre imię Polski na terenie Palestyny?

Słowiański obchód rocznicy Czerwonej Armii

W dniu 26. b.m. odbyła się w sali Y.M.C.A. w Jerozolimie uroczystość uczczenia 27-jej rocznicy utworzenia Armii Czerwonej. Obchód zorganizowany został przez Związek Słowian na Środkowym Wschodzie wspólnie ze stowarzyszeniami ochotniczymi. Wzięli w nim udział także przedstawiciele Związku Patriotów Polskich. Sala była udekorowana sztandarami ZSRR, W. Brytanii, Czechosłowacji, Polski i Jugosławii. Obecni byli m. in. konsul generalny Czechosłowacji, konsul generalny Jugosławii, misje wojskowe Czechosłowacji i Jugosławii oraz liczni dziennikarze z p. G. Swetem na czele.

Przemówienia wygłosili konsul gen. Czechosłowacji p. Nowak, kpt. armii jugosłowiańskiej p. Stojcevic oraz z ramienia Zarządu ZPP na Śr. Wsch. Eugeniusz Jan Milnikiel.

całkowite wyzwolenie Polski przez Armię Czerwoną.

Uchwały Konferencji Krymskiej usunęły grunt spod nóg rządu londyńskiego, od dawna już oderwanego od rzeczywistości w kraju, którego synowie budują przyszłość Polski na ścisłej współpracy z wszystkimi narodami słowiańskimi i z wszystkimi narodami miłującymi wolność. Lud polski nigdy nie zapomni, że wyzwolenie spod okupacji niemieckiej przyszło w pierwszym rządzie dzięki Armii Czerwonej pod dowództwem marsz. Stalina, u boku której walczy Wojsko Polskie”.

W dalszym ciągu ob. Kirtiklis omówił sytuację wśród uchodźstwa polskiego, scharakteryzował nurtujące w nim kierunki polityczne i wskazał na rozbicie w łonie grup politycznych wchodzących w skład tak zw. rządu w Londynie. Podkreślił on też coraz wyraźniejszy rozkład tego „rządu”.

Na pytania w sprawach sytuacji Żydów polskich ob. Kirtiklis oświadczył, że Rząd Tymczasowy realizuje istotną równość dla wszystkich obywateli i że stara się wynagrodzić Żydom przynajmniej materialne straty poniesione przez nich w czasie okupacji niemieckiej. Zaznaczył on też, że, jego zdaniem, Rząd nie będzie stawiał żadnych przeszkód Żydom pragnącym wyjechać do Palestyny.

Konsolidacja na komendę

Od wielu miesięcy w Związku B.W. wrzało nieprzerwanie. Zatargi o próżne korytko. Niespodziewanie na komendę nastąpiła konsolidacja, jak za czasów Ozonowych, Panowie Rozmarin, Rozenzweig-Różycki i pułk. Koc byli obecni na tej imprezie. Wybory, a właściwie zatwierdzenie listy O.Z.N., nastąpiło w rekordowym czasie, 30 sekund. Lista ułożona w Konsulacie i zatwierdzona przez konsula Rozmarina, przeszła przez aklamację. Wybrano również delegatów na walny zjazd do Jerozolimy. W czasie zgłaszania kandydatur znalazły się również nazwiska 4 byłych wojskowych niemile zapisanych w kartotekach dwójki. Osoby te proponowane przez walne zebranie, zostały przez komisję dwójkarzy usunięte z listy. W przerwie jeden z byłych żołnierzy, człowiek poważny, ze Śląska — p. Pieloch — oświadczył grupie b. żołnierzy, że dla niego jak i wielu innych ślązaków, powrót do kraju to jedyna myśl i pragnienie. Śląsk obecny, powiększony, to jasna przyszłość dla świata pracy. Ludzie tych samych myśli, co p. Pieloch, nie solidaryzują się z cyrkiem wędrownym, w którym człowiekowi może przypaść jedynie rola clowna.

Jedynie powrót do demokratycznej Polski powinien nurtować w umysłach wszystkich Polaków.

Jeden z obecnych.

Od redakcji: Sprawozdanie z wiecu Ligi V odbytego w Haifie, na którym wystąpił przedstawiciel Zarządu ZPP, damy w nast. numerze.

Z Kraju donoszą:

Radio lubelskie ogłosiło następujący apel do robotników polskich deportowanych na roboty przymusowe do Niemiec. „Dwa miliony polskich robotników znajduje się w Niemczech. Stanowią oni wielką siłę, wraz z 10 milionami robotników innych państw. Pamiętajcie, że jeśli zjednoczycie się do walki będziecie potęgą. Dezorganizujcie transport wroga, rozsiewajcie defetystyczne nastroje pomiędzy ludnością, sabotujcie przemysł. Pamiętajcie, że dezorganizacja transportu przyczynia się do zmniejszenia strat sprzymierzonych. Konferencja Trzech była manifestacją siły i jedności. Rezultatem jej już wkrótce będzie zwycięstwo. Chwila wyzwolenia jest bliska. Przyniesie je wam Wojsko Polskie i Armia Czerwona. Wytrzymajcie!”

×

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wyasygnowało specjalne fundusze dla społecznych instytucji działających w nowo-wyzwolonych miastach. W Częstochowie 541 dzieci znalazło opiekę w Sierocińcach, 477 osób umieszczono w Domach Starców. Ogólna liczba osób znajdujących się na utrzymaniu Opieki Społecznej w Częstochowie wynosi 30.000. W mieście działają dwie kuchnie doraźnej pomocy. Uruchomione zostały całkowicie dwa szpitale.

×

Do Lublina przybył kpt. Olszewski, który wraz ze znaczną liczbą innych oficerów został wzięty do niewoli przez Niemców we wrześniu 1939 r. Kpt. Olszewski więziony był w obozie koncentracyjnym w Waldenburg. Po rozpoczęciu obecnej ofensywy Niemcy ewakuowali obóz i zmusili jeńców do forsownego marszu na Zachód. Po dwóch dniach ludzie znajdujący się w stanie kompletnego wyczerpania ocaleni zostali przez nacierającą Armię Czerwoną.

Z ostatniej chwili

Jak donosi Reuter, nominacja gen. Andersa na wodza naczelnego przez tzw. „rząd” w Londynie **NIE ZOSTAŁA UZNANA PRZEZ RZĄD W. BRYTANII.**

Do czytelników i przyjaciół B. W. P. I

Pismo nasze obchodzi dziś pierwszą rocznicę swego istnienia. Był to dla nas rok ciężkich zmagañ. Jako jedyne niezależne pismo na uchodźstwie walczyć musieliśmy zarówno z knowaniami rodzimej reakcji jak też i z trudnościami technicznymi związanymi z pracą wydawniczą.

Jeśli pismo nasze istnieje, jeśli rozwija się coraz lepiej, jeśli do coraz szerszych rzesz uchodźstwa dociera — staje się to wyłącznie dzięki poparciu czytelników.

Mimo, że pracujemy ideowo i nie traktujemy naszego pisma jako placówki dochodowej — dla dalszego rozwoju Biuletynu potrzebna nam jest wasza pomoc.

Stawiamy sobie jako cel osiągnięcie sumy 60 zł miesięcznie. O pomoc tę do was apelujemy.

Napływające stale kwoty na fundusz prasowy świadczą, że sytuację i potrzeby nasze rozumiacie. Chodzi więc tylko o to, by akcja sporadyczną przekształciła się w systematyczną pomoc.

Wiemy, że nas nie zawiedziecie!

POKWITOWANIA: Ob. K. 0.500 J. i K. 1.260; Rul. 6.000; O. S. 1.000; Norta 0.200; Jun 80 sh.; Sz. R. i L. R. 1.000; B. Sz. 0.100; Ćwik 0.500; R.P.Z. 0.500; Marg. 0.500; G. K. 0.500; Wit. 2.000; Z. w. 3.000; razem zł 21.560.

Adres redakcji: Biuletyn Wolnej Polski
Tel-Aviv, POB 5033 — Jerozolima POB 1464

W NUMERZE: Rok pracy ZPP. — Z życia Polonii zagranicznej. — E. J. Milnikiel: Ziemia Zachodnie. — Prasa polska o Konferencji Krymskiej. — Śladami wroga. — W wyzwolonym kraju: Na froncie odbudowy. — Życie społeczne. — oświata. — Przekrój tygodnia. — Echa prasowe. — Pobratymcy i sprzymierzeńcy. — B. Nekrasik: Bądźmy realni! — Sprawy żydowskie. — Wywiad ob. Kirtiklisa. — Kronika miejscowa. — Pokwitowania.